

W lipcu wraz z synem Andrzejem wyruszyliśmy jak co roku pod Grunwald. W planach miałem jak zawsze doskonałą zabawę, walkę w czasie bitwy jako łucznik krzyżacki oraz oczywiście mnóstwo zdjęć. Niestety ulewy i burze, które w tym roku nawiedziły grunwaldzkie pola, zepsuły zabawę, do tego nie wyszedłem do bitwy, a zdjęć zrobiłem dosłownie garstkę. Żal, żal i jeszcze raz żal. Zwłaszcza z powodu syna, dla którego miał to być pierwszy Grunwald. No cóż, może za rok będzie lepiej. Tymczasem zapraszamy do obejrzenia [galerii](#) z jednego dnia pod Grunwaldem spędzonego w obozie Siemowitów.

{joomplu:792} {joomplu:803}